Nr. 296. Kraków, Środa 14 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	45 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ocena ofenzywy rosyjskiej.

»Pester Lloyd« w dzisiejszem wydaniu porannem przynosi następujące wywody o rosyjskiej ofenzywie znanego krytyka militarnego majora Huobera, noszące dotę 12 bm.:

»Obecną ofenzywą rosyjską można porównać jedynie z przeszłoroczną ofenzywą wiosenną Rosyan, która doprowadziła do wielkiego boju karpackiego. Atoli pod względem gwałtowności rozwiniętych sił atakowych ofenzywa obecna Rosyan przewyższa ich przeszłoroczną ofenzywę w Karpatach i to znacznie. Naówczas ogólny front nieprzyjacielski był znacznie większy niż dzisiaj. Skutkiem tego Rosyanie przeciwko samemu odcinkowi karpackiemu nie mogli wprowadzić do boju tak znacznego procentu swoich ogólnych sił, jak to mogą uczynić obecnie przeciwko naszym stanowiskom od Rafałówki do Bojan. Wśród takich okoliczności byłoby dziwnem, gdyby Rosyanom, mającym przewagę, nie powiodło się to tu, to tam odnieść sukcesów wobec obrońców austryacko-węgierskich, którzy, będąc bez porównania słabszymy, muszą sami całe uderzenie odeprzeć.

»O wartości i doniosłości rosyjskiego sukcesu pod Łuckiem już przedwczoraj pisaliśmy. Podniosłem wtedy, że sukces ten pozostanie tak długo problematycznym, dopóki atakujący nie zdoła nas także z pod Kolek i na północ od tej miejscowości wyprzeć na stosowną odległość. Wprawdzie w sobotę i w niedzielę Rosyanie podejmowali gwałtowne ataki zarówno pod Kulikowcami na północny wschód od Kolek, jak pod samemi Kolkami, ażeby sforsować rzekę Styr, ale zostali odparci.

»Pod Łuckiem w ciągu ostatnich dwóch dni Rosyanie już nie poczynili żadnych dalszych postępów. Na całej wogóle przestrzeni od Aleksińca na północ — przynajmniej na razie — ofenzywa rosyjska została wstrzymana.

»Natomiast nad południową Strypą zdołał nieprzyjaciel usadowić się na zachodnim brzegu rzeki, a zwłaszcza zajął Buczacz. Urządzone z Buczacza ataki zostały odparte. Dalej w górę tej rzeki, przez Wiśniowczyk do Kozłowa, tudzież na północny wschód w kierunku Aleksińca, a wreszcie nad Ikwą, wszystkie stanowiska pozostały w naszych rękach.

»Na lewem skrzydle naszego besarabskiego odcinka musiały nasze wojska usunąć się na tylne pozycye. Tutaj nasz front ciągnie się mniej więcej od punktu na wschód od Zaleszczyk, położonego do okolicy pod Toporowcami.

»Teren, zyskany przez Rosyan w ciągu przeszło 10 dni, rozdziela się na okolicę pod Łuckiem, pod Buczaczem i w północno-wschodniej Bukowinie. Te trzy tereny są rozdzielone przestrzeniami, na których ataki rosyjskie nie miały żadnego powodzenia. **Sukces rosyjski nie ma jednolitości, pozbawiony jest związku.** Z tego powodu korzyściom, osiągniętym przez Rosyan pośród tylu ofiar, **nie można przyznać znaczenia, któreby było zapowiedzią większego rozstrzygnięcia.** Nie mają one tej wielkości, ażeby położenie wojenne doznało stanowczej zmiany pod względem strategicznym«.

Tak pisał major Hueber dnia 12 bm. Biuletyn generała Höfera z dnia 13 bm. powiada, że nad Styrem w okolicy Sokola (właściwie Sokul. Przyp. red.), miasteczka nad Styrem na północ od Łucka, ataki rosyjskie zostały odparte, podobnie jak pod Kolkami, gdzie liczba Rosyan, wziętych dotąd do niewoli, wynosi 2.000. Również odparto Rosyan pod Dubnem i Sapanowem.

Pod Tarnopolem toczą się dalej zacięte walki, a pod Burkanowem nad Strypą odparto ataki rosyjskie. Natomiast jazda nieprzyjacielska dotarła pod Torczyn na Wołyniu, tudzież do Horodenki i Śniatyna w Galicyi, a Sadagóry na Bukowinie.

Są to znowu obok szeregu niepowodzeń sukcesy rosyjskie, nie mające związku strategicznego i nie mogące wymusić zwinięcia frontu przeciwnego. Wojska austryacko-węgierskie usuwają się na przygotowane pozycye tylne, ażeby tam powstrzymać ofenzywę nieprzyjacielską.

Obecny stan rzeczy na froncie wschodnim.

»Oesterreichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego:

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

— 13 czerwca.

Po oderwaniu się austryacko-węgierskich wojsk od nieprzyjaciela przed dwoma dniami na Bukowinie północnej, front nasz został przesunięty poza Sadagórę, Śniatyn i Horodenkę, do których wkroczyły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze konnicy.

Na południe od Bojan **przedsięwzięli Rosyanie atak na nasze stanowiska nad Prutem, ale zostali odparci.** Pozatem toczyły się pomiędzy Dniestrem i Prutem tylko mniejsze walki. Nad Strypą na zachód od Trembowli w okolicy Burkanowa, podejmowali Rosyanie kilkakrotne ataki, atoli bezskutecznie.

Na odcinku Worobijówka—Cebrów na północny zachód od Tarnopola, toczą się ciągle walki ze zmiennem szczęściem, nie wywołując znaczniejszego przesunięcia stanowisk. **Nad górną Ikwą kilkodniowe ataki rosyjskie złamały się w ogniu dział austryackich. Na południowy zachód od Dubna odparto konnicę rosyjską.**

Na Wołyniu dotarł nieprzyjaciel pod Torczyn nad Sierną, zachodnim dopływem Styru. Pomiędzy Łuckiem—Kolkami usiłowały wojska rosyjskie pod Sakulem nad Styrem dostać się na lewy brzeg Styru, zostały jednakże odparte. Podobnie stało się pod Kolkami.

Ogólny obraz frontu wschodniego okazuje, że ataki nieprzyjacielskie trwają jeszcze, że atoli dzielna nad podziw obrona wojsk austryackich wykazuje piękne sukcesy.

Z Czerniowiec.

Wiedeń, 14 czerwca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Czerniowiec pod datą 13 bm.:

»Czernowitzer Allgemeine Zeitung« pisze:

Stolica Bukowiny przeżywa znowu historyczne chwile. Na dworzec przybywają pociągi z rannymi żołnierzami rosyjskimi i naszymi. Nastrój wojska austryacko-węgierskiego jest znakomity. Żołnierze, odchodzący na front, śpiewają swoje narodowe pieśni. Ludność czeka na wiadomości z frontu ze zrozumiałem naprężeniem.

Od wczoraj panuje względny spokój, gdyż Rosyanie grzebią swoich poległych, których zwłoki rozsłane są przed frontem austryackim.

Rosyanie mają na froncie besarabskim przeszło 800 dział. Prócz tego mają nowe miotacze min. Atakami przy pomocy gazów trujących kierują oficerowie francuscy.

Huk dział był w ostatnich dniach tak silny, że zdawało się, jakoby Rosyanie chcieli wyładować całą swoją potęgę i zaciekłość.

Rosyjska rada wojenna.

Amsterdam, 14 czerwca.

W rosyjskiej głównej kwaterze wojennej odbędzie się dnia 20 bm. **ważna rada wojenna,** w której pod przewodnictwem cara wezmą udział generałowie Aleksiejew, Kuropatkin, Iwanow, Brusiłow i wszyscy komendanci z frontu zachodniego (front od Rygi po Besarabię jest dla Rosyi zachodnim w przeciwstawieniu od frontu wschodniego w Azyi. Przyp. red.) **Także francuscy i angielscy oficerowie wezmą udział w Radzie.**

Ogólna demobilizacya Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 14 czerwca.

»Petit Parisien« donosi z Aten: Rada ministrów pod przewodnictwem króla **uchwaliła zarządzić ogólną demobilizacyę.**

Nad Wardarem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Saloniki, 14 czerwca.

(Ag. Havasa). Pomiędzy patrolami na prawym brzegu Wardaru wymieniono kilka strzałów. Według doniesień nie potwierdzonych jeszcze przez główną kwaterę, **Grecy przenoszą zapasy amunicyi z Seres w kierunku na Drama—Kawalla.**

Ostrzeliwanie parowca niemieckiego na wodach szwedzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 14 czerwca.

„Aftenbladet" donosi: Parowiec niemiecki „Holandya" dziś na drodze do Tulea w obrębie wód szwedzkich **był ostrzeliwany przez rosyjską albo angielską łódź podwodną.** Ostatni strzał padł, gdy parowiec był tylko **minutę oddalony od wybrzeża szwedzkiego.** „Holandya" jednak przybyła.

Zatopienie 5 okrętów rosyjskich.

Berlin, 14 czerwca.

Donoszą tu z Sofii:

„Kambana" przynosi wiadomość, że **turecka łódź podwodna zatopiła pod Sebastopolem 5 rosyjskich okrętów,** które wiozły do Erzerum amunicyę. Załogi okrętów uratowano.

Straty angielskie.

Wiedeń, 13 czerwca.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi pośrednio z Londynu:

Angielskie listy strat z dnia 8 i 9 b. m. podają nazwiska 167 oficerów i 1.624 szeregowców, tudzież 1.784 marynarzy. Listy strat z dnia 10 b. m. podaja 76 oficerów i 1.060 ludzi.

Konferencya gospodarcza w Paryżu.

Zurych, 14 czerwca.

Włoski minister skarbu Daneo udał się w towarzystwie wyższych urzędników resortowych tego ministerstwa do Paryża, ażeby **wziąć udział w konferencyi gospodarczej.** Okoliczność, że gabinet Salandry mimo swojej dymisyi wysyła swojego członka jako przedstawiciela Włoch w międzynarodowej konferencyi, nie przyczyni się do podniesienia powagi konferencyi i doniosłości jej uchwał.

Jak donosi »Secolo«, w kuloarach włoskiej Izby deputowanych roztrząsano żywo tę sprawę. Przed odjazdem ministra Daneo do Paryża włoska Rada gabinetowa równie zajmowała się tą kwestyą i uchwaliła — jak twierdzi »Secolo« — wysłać Danea do Paryża, a to dlatego, że **Włochy mimo przesilenia gabinetowego nie mogą usunąć się od obowiązku obesłania konferencyi.** Ponieważ atoli gabinet Salandry po wniesieniu dymisyi może jedynie wykonywać zarządzenia administracyjne, do czego zaliczyć można wysłanie przedstawiciela Włoch do Paryża, więc Salandra dla pewności wybrnął w ten sposób z wątpliwości, że Daneo **pojechał jako nadzwyczajny pełnomocnik Włoch.**

Kongres pokojowy.

Sztokholm, 14 czerwca.

Wczoraj został tutaj otwarty skandynawski kongres pokojowy. Oprócz przedstawicieli Norwegii, Szwecyi i Danii przybyli na kongres delegaci Stanów Zjednoczonych, Holandyi, Szwajcaryi.

Niezwykła rada gabinetowa.

Lugano, 14 czerwca.

Z wyjątkiem ministra skarbu Daneo, który wyjechał do Paryża, przybyli wszyscy ministrowie włoscy do namiestnika królewskiego w Kwirynale, ażeby podpisać dekrety namiestnika w sprawie dymisyi gabinetu. Jak donosi »Secolo«, zabawił Salandra dłuższy czas u namiestnika królewskiego, któremu zdał sprawę z położenia politycznego i z powodów przesilenia gabinetowego.

Następnie miał Salandra krótką konferencyę z Sonninem, poczem Sonnino przyjmował po kolei ambasadorów Anglii, Francyi i Rosyi.

Na ostatek odbyła się rada gabinetowa. O wynikach obrad, które trwały przez 2½ godziny, nie wydano urzędowego komunikatu. »Secolo« twierdzi, że nie spisano nawet protokółu obrad, i zapytuje, co mogło Salandrę po dymisyi spowodować do zwołania rady. W Rzymie obiega wiadomość, że roztrząsano storą formułę Salandry: »Albo wszyscy, albo żaden« — czyli, że Salandra domagał się od członków swojego gabinetu, **ażeby żaden z nich nie wstąpił do nowego gabinetu.**

Wybory w Ameryce i wrażenie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 14 czerwca.

Wyłączenie Roosewelta, jako amerykańskiego kandydata na prezydenta, **wywołało we francuskiej opinii publicznej wielkie rozczarowanie,** czego dzienniki nie wahają się publicznie wyrazić. Stanowisko Roosewelta, przyjazne dla koalicyi, było powszechnie znanem, podczas gdy Hughes, jako homo novus, daje powód do różnych przypuszczeń. „Temps" oświadcza wobec twierdzeń o sympatyach Hughesa dla Niemiec, że ten dotychczas nie oświadczył się ani na jedną ani na drugą stronę. — Dziennik podnosi jako pożałowania godne spostrzeżenie, że wojna europejska ma się nazywać sprawą koalicyi, chociaż wchodziłyby w grę najwyższe zasady życia międzynarodowego, na które życie Stanów Zjednoczonych ma wpływ o wiele mniejszy, niż się to próbuje przyjąć.

Dodatkowe karty cukrowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 14 czerwca.

C. k. namiestnictwo donosi, że na podstawie § 3 rozp. ministra handlu z dnia 30 maja 1916 r. zarządza:

§ 1. Dodatkowe karty dla kontroli **spożycia cukru przeznaczonego na smażenie i t. p. użycie owoców** wydawane będą przez właściwe biura wydawania kart dla kontroli spożycia cukru w czasie **od 15 czerwca 1916 do końca września 1916 r.**

§ 2. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KRONIKA.

Kraków, 14 czerwca.

Miejska komisya dla cen bydła i nierogacizny na krakowskim targu bydła. Na czas wojny ustanowioną została na krakowskiej miejskiej centralnej targowicy na zwierzęta rzeźne komisya, składająca się nie tylko z organów władzy, ale także z reprezentantów stron interesowanych, której zadaniem jest ścisłe badanie ruchu handlowego na krakowskiej targowicy, a w szczególności notowanie cen bydła i nierogacizny. Wyniki badań tej komisyi będą stanowiły dla magistratu należytą podstawę do rewizyi taryfy maksymalnej na mięso, tłuszcze wieprzowe i wyroby masarskie, ilekroć zajdzie potrzeba.

Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się w ubiegły piątek, dnia 9 czerwca br. W komisyi wzięli udział pp.: dr Kazimierz Rutkowski, starszy lekarz weterynaryjny powiatowy jako przewodniczący; Zygmunt Fertig, starszy lekarz weterynaryjny miejski, jako zastępca przewodniczącego, Józef Donhaiser, reprezentant Towarzystwa rolniczego krakowskiego; Tomasz Będzikiewicz, reprezentant Cechu rzeźników i masarzy; Saul Immerglück, reprezentant handlujących bydłem. Komisya za ubiegły tydzień, tj. za czas od 3 do 9 czerwca, ustaliła daty ruchu handlowego na targowicy miejskiej.

Kawa popołudniowa w Krakowie. Drobna ulga, jaką przyniosło rozporządzenie namiestnictwa, zezwalające na podawanie kawy w kawiarniach i cukierniach do godziny 3 po południu i od 6 wieczorem, wywołała żywe zadowolenie w sferach konsumentów i spowodowala znaczniejszy ruch w kawiarniach krakowskich w godzinach popołudniowych. Stali goście kawiarniani skwapliwie korzystali ze skróconego terminu na kawę z mlekiem. — W kawiarniach na wolnem powietrzu około godziny 6 wieczorem wszystkie stoliki były zapełnione. Gdyby jeszcze władze zechciały w związku z tem otworzyć dowóz mleka z Królestwa Polskiego, pragnienie Krakowian byłoby zaspokojone.

Druga zbiórka wełny i kauczuku. Jak obwieszczają afisze rozlepione na ulicach Krakowa, ministerstwo wojny urządza drugą zbiórkę wełny i kauczuku na cele wojenne. Publiczność proszona jest o oddawanie tkanin wszelkiego rodzaju — wełnianych, bawełnianych i płóciennych — oraz gumy we wszelkich postaciach. Głównymi dniami zbiórki są 13 i 17 bm. Dary należy składać w Krakowie w biurach miejskiego urzędu opieki socyalnej nad inwalidami wojennymi przy placu WW. Świętych 1.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń i wzajemnego kredytu. Wczoraj rozpoczęły swoje czynności komisye rachunkowe i kontrolujące działów: ogniowego, gradowego i życiowego Tow. wzaj. ubezpieczeń oraz Tow. wzajemnego kredytu. Obrady komisyj odbywać się będą jeszcze dziś i jutro 16 bm. odbędzie swe posiedzenie pełna rada nadzorcza; 20-go zaś odbędzie się walne zgromadzenie delegatów. Zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu odbędzie się dnia 19 bm.

Ze Związku Tow. właścicieli realności. Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w zachodniej Galicyi i Wielkiem ks. Krakowskiem odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej 1. parter.

Koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Zapowiedziany na piątek koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie obudził wielkie zainteresowanie. Piękny cel, przyświecający zarządowi T. S. L., łączy się z niezwykłością tego wieczoru ze względu na biorących w nim udział artystów. Znany pianista, p. Przeorski, odegra Sonatę es-moll Paderewskiego, w części wokalnej usłyszymy dra Lierhammera we wspaniałym jego repertoarze, między innymi recit. i arya z opery »Xerxes« Händla. Atrakcyą wieczoru będzie debiut panny Ewy Bandrowskiej, która w szeregu popisowych utworów da poznać Krakowowi skalę swego obiecującego talentu. Młoda artystka odśpiewa między innemi przepiękną aryę Magdaleny z opery.

Z teatru miejskiego. Jutro pożegnalny występ p. Wandy Siemaszkowej w »Igraszkach gubernatorowej«. W sobotę wystawia teatr miejski ostatnią w tym sezonie premierę, którą będzie salonowa komedya Raula Auerheimera: »Modne małżeństwo«. Nowość tego tak popularnego w Wiedniu pisarza miała tam świetne powodzenie. »Modne małżeństwo«, z p. Solską w roli głównej, wypełni repertoar ostatnich przedstawień dramatycznych, które się kończą dnia 22 b. m.

W Krakowskiej Akademii handlowej odbędą się prywatne egzamina z buchalteryi, korespondencyi handlowej i t. d. w dniu 30 b. m. Podania opatrzone marką stemplową na 1 K należy wnosić do dnia 25 b. m. na ręce dyrekcyi listownie pod adresem „Studencka 19", albo osobiście codziennie między 10 a 12 przy ulicy Szewskiej 4.

Sklep spożywczy Polsk. Zw. Niewiast kat. Z wydziału Polskiego Związku niewiast katolickich proszą o zawiadomienie: Przypominamy, że udziały na założenie sklepu spożywczego należy składać w Banku krajowym przy pl. Szczepańskim na konto: „Sklep spożywczy Polskiego Związku niewiast katolickich". Po złożeniu odpowiedniej ilości udziałów, będą udziałowcy zaproszeni na wspólną naradę, dla ułożenia statutu „Spółki spożywczej z ograniczoną poręką". Zasadą tej spółki będzie, że każdy udziałowiec odpowiada tylko do jednokrotnej wysokości złożonego udziału. Ktoś składający 50 K w razie niepowodzenia, będzie odpowiadał drugiemi 50 K. Nie chcąc zbyt długo przeciągać sprawy, zanim zostanie wybrany przez udziałowców zarząd, wydział polskiego Związku niewiast kat. już teraz robi starania w Księstwie Pozn. i Królestwie dla zdobycia odpowiedniej fachowej siły do kierowania sklepem, którą wybrany na zgromadzeniu udziałowców zarząd, przyjmie.

„Sklep spożywczy" znalazł oddźwięk wśród naszych gospodyń, które w obecnych warunkach niesłychanej drożyzny znalazły się w niesłychanie trudnych warunkach.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego. W sobotę, dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny L. 12) zebranie miesięczne Koła, na którem profesor dr Stanisław Kutrzeba wygłosi odczyt: »Wady i potrzeby naszej historyografii«.

Rozprawa o »Ceres«. Tak zwany »Ceres«, tłuszcz roślinny, jak zresztą wszelkie tłuszcze, jest obecnie artykułem bardzo poszukiwanym i stanowi bardzo często przedmiot spekulacyi dla lichwiarzy żywnościowych. Nic dziwnego zatem, że p. Oleszko, właściciel kawiarni w Podgórzu, który w dniu 10 października roku ubiegłego nabył aż 1.000 kilogramów »ceresu« po 5 K 60 h. został oskarżony o spekulacyę w celu podbijania cen tłuszczu; pomocni mieli mu być w tym handlu małżonkowie Chiel i Debora Klapholzowie. Dzisiaj stanęli oni wszyscy troje przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie, któremu przewodniczył sędzia dr M. Lang, oskarżał prokurator Gniewosz, bronił adwokat dr Krzaklewski. — Trybunał jednak po odbyciu rozprawy, w czasie której przesłuchano świadków, uznał za udowodnione, że oskarżony nabył tłuszcz dla potrzeb własnych, względnie kuchni, którą przy kawiarni prowadzi. Nabyta ilość wprawdzie wystarczyłaby mu na 10 miesięcy, ale było to z jego strony tylko aktem »wojennej«, może trochę zresztą przesadnej przezorności. Wobec tego trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Pamiątka szarży pod Rokitną. W pierwszą rocznicę sławnej szarży ułanów polskich pod dowództwem śp. Dunin Wąsowicza na okopy moskiewskie, ukazał się nowy utwór muzyczny p. t.: „Rokitna", wydany nakładem Centr. Biura wyd. N. K. N. Autorem jest znany kompozytor Stanisław Ekier, który przed tygodniem wydał również „Marsz Legionistów". Czysty dochód z „Rokitny" przeznaczony jest na rzecz legionistów.

W sprawie odwiedzania chorych w szpitalach. Jak dowiadujemy się, namiestnictwo zarządziło wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby we wszystkich cywilnych szpitalach i wszelkiego rodzaju innych cywilnych zakładach opieki z dniem 15 b. m. osobom, odwiedzającym chorych, był dozwolony wstęp do zakładu jedynie po okazaniu poświadczenia lekarskiego, że odwiedzający był w czasie od rozpoczęcia wojny z pomyślnym skutkiem szczepiony od ospy, względnie rewakcynowany. Wyjątki, które w szczególnie nagłych wypadkach okażą się potrzebne (n. p. odwiedziny umierających przez przyjezdną rodzinę), są dopuszczalne jedynie od wypadku do wypadku i to za wyraźnem zezwoleniem lekarza kierującego zakładem, względnie lekarza pełniącego służbę.

Kierownictwa wszystkich szpitali i innych zakładów zaopatrzenia będą wezwane, ażeby powyższe zarządzenia przeprowadziły jak najsurowiej, zawiadomiły o tem wszystkich lekarzy zakładowych, pielęgniarki, jako też wszystkie inne osoby, zajęte w zakładzie. Nad ścisłem wykonaniem tego rozporządzenia winno czuwać starostwo, względnie magistrat miasta, i gminne władze sanitarne.

Z kraju.

Z Zatora. (Tarcza Legionów). W najbliższą niedzielę, to jest dnia 18 b. m., odbędzie się w naszem mieście uroczyste odsłonięcie Tarczy Legionów miasta Zatora i okolicy. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, poczem odbędzie się zebranie przed magistratem, podczas którego do zebranych przemówi delegat N. K. N. z Krakowa i przewodniczący P. K. N. w Zatorze, a następnie rozpocznie się wbijanie gwoździ do Tarczy. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sali magistratu. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się w sali magistratu uroczysty wieczorek.

Ze Śląska.

Ceny maksymalne na bydło i nierogaciznę na Śląsku. Śląski rząd krajowy ustanowił następujące najwyższe ceny na czas począwszy od 31 maja 1916 za śląskie bydło rzeźne za 100 kg. żywej wagi na miejscu w chlewie: za woły tuczone do 300 K, za na pół tuczone woły 270 K, za chude woły do 230 K, za tuczone byki i jałówki do 280 K, za na pół tuczone byki i jałówki do 250 K, za chude byki i jałówki do 190 K, za tuczone krowy do 250 K, za na pół tłuste krowy do 210 K, za chude krowy do 160 K, za pierwszorzędne cielęta do 210 K, za dobre cielęta do 190 K, za mniej dobre cielęta do 160 K, za świnie tuczone do 420 K, za świnie mięsne do 380 K.

Przy wyjątkowo dobrej, przez tuczenie osiągniętej pierwszorzędnej jakości u wołów, byków, jałówek, krów, cieląt i świń dopuszczalne jest dodatkowe podwyższenie ceny o 20 K na 100 kg. za prosięta do chowu; za prosię ważące 8 do 9 kg do 60 K; za cięższe lub lżejsze sztuki za 1 kg o 5 K więcej lub mniej. Za dowóz na targ można żądać od sztuki po 5 K. Zysk handlarza razem z jego wydatkami może wynosić 10 K od sztuki.

Ze świata.

Dwa jaja na tydzień. W poniedziałek ogłosił magistrat miasta Berlina, że od tego dnia w Berlinie każdy właściciel berlińskiej karty mięsnej (nie dziennej karty mięsnej) może otrzymać na jedną kartę dwa jaja na tydzień kalendarzowy. W ten sposób magistrat berliński wobec zmniejszonego dowozu z zagranicy pragnie równomiernie rozdzielać zapasy jej pomiędzy konsumentów i zapobiedz masowemu zakupnu jaj przez jednych z krzywdą dla drugich.

Następca Salandry. Boselli, któremu, wedle ostatniego telegramu, polecił król utworzenie nowego gabinetu włoskiego, liczy 78 lat życia i był już 5 razy ministrem. Boselli nie ma wybitnych zdolności, natomiast odznacza się nienawiścią do Austryi. Już w maju 1915 r. podczas przesilenia gabinetowego wymieniano Boselliego jako następcę Salandry, ale naówczas Boselli odmówił, dowodząc, że i on jest za wojną z Austryą.

Dochody kolei państwowych. Według prowizorycznych obliczeń, wykazują austryackie koleje państwowe za kwiecień 1916 r. (przy wyłączeniu wyników w obrębie galicyjskich dyrekcyj kolei państwowych) w porównaniu do kwietnia 1915 r. wyższe dochody o okrągło 4·7 miliona K, a wobec kwietnia 1914 r. wyższe dochody o okrągło 4·7 miliona K. Łącznie z dochodami galicyjskich dyrekcyj kolejowych, wykazują koleje państwowe w kwietniu 1916 r. wobec kwietnia 1915 r. zwyżkę dochodów o okrągło 12·4 miliona K, a wobec kwietnia 1914 r. zwyżkę o okrągło 4·2 miliona K. — W czasie od lipca 1915 roku do końca kwietnia 1916 r. podwyższyły się dochody całej sieci wobec

takiego samego okresu 1914/15 t. o 163'2 miliona koron i są wyższe od dochodów z okresu takiego samego jeszcze z normalnych czasów z lat 1913 do 1914 o 17'1 miliona koron.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Igraszki gubernatorowej", ostatni występ p. Siemaszkowej.

Piątek: Koncert „Chełmszczyzna".

Walne Zgromadzenie i Zjazd członków Tow. Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

(Sprawozd. własne „Nowej Reformy".)

Pierwszy dzień obrad.

Lwów, 12 czerwca.

Pod hasłem »pracy dla ojczyzny i szkoły polskiej« odbywało się we Lwowie w dnie Zielonych Świąt XXXI Walne Zgromadzenie a VII Zjazd członków »Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych«. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Mikołaja zebrali się liczni uczestnicy w auli Uniwersytetu lwowskiego. W obradach wzięło udział przeszło 90 delegatów Kół z Galicyi i Śląska, nadto liczny zastęp członków Towarzystwa, profesorów szkół średnich. Ponadto dyrektorowie: Wojciechowski, Kopia, Kurpiel, Żłobicki, Soleski, Majewski, Pawłowski i zaproszeni goście: rektor uniw. dr K. Twardowski, rektor akad. weterynaryi St. Fibich, rektor politechniki St. Anczyc, profesorowie uniw. lwow. Nusbaum Hilarowicz, doc. dr Mańkowski i poseł dr Głąbiński. Z ramienia Rady szkolnej krajowej radcy: dr Majchrowicz i Zaleski.

Po serdecznym powitaniu zebranych przez X. protektora Jaszowskiego, pełnem głębokich myśli, wysnutych z pracy dla ojczyzny i szkoły polskiej, po przywitaniu obradujących przez członka rady przybocznej m. Lwowa dyr. Gromnickiego i radcę szkolnego dr Majchrowicza w imieniu Rady szkolnej i namiestnika bar. Dillera, który przesłał na zaproszenie Zarządu podziękowanie i życzenia, oraz zapewnienie, że wraz z Radą szkolną zajmują najżyczliwsze stanowisko wobec życzeń Towarzystwa w sprawach planów odbudowy szkoły polskiej, zabrał głos w zastępstwie nieobecnego prezesa, przewodniczący Zjazdu dr prof. Ludwik Bykowski, powołując na honorowych sekretarzów Zjazdu prof. Władysława Kocha z Krakowa, St. Greczka ze Śniatyna i Ad. Mendralę z Orłowej.

Przewodniczący dr Bykowski w przemówieniu swem omówił sprawy Tow., oraz oddał cześć poległym 32 poległym na wojnie członkom, a 43 zmarłym w ostatnich czasach, zaznaczając, że z pośród nauczycielstwa 80 jest jeńcami wojennymi, 32 cywilnymi, 483 służy w wojsku. Dalej wykazał, że obecnie czynnych jest 43 kół, a 18 tylko nie wznowiło swej pracy. Przedstawiając nadto ubytek członków z liczby przedwojennej 2348 na obecną 1148, wskazuje na obecny stan Tow. i Zarządu Głów., w którym mu działać w zmienionych warunkach wypadło.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie: a) z czynności Zarządu głównego za czas od 1 kwietnia 1914 do 31 marca 1916; b) ze stanu funduszów Tow. za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915 r. (Sprawozdania te drukowane w »Muzeum« maj 1916, zeszyt 5). W dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu głównego zabierali głos: prof. K. Wojciechowski, radca Majchrowicz, dyr. Semkowicz, dr Nacher, prof. Owiński, Bienenstock, Anc, Placzek, Gawlikowski, przewodniczący dr Weiner i inni. — Mowcy wszechstronnie omawiali działalność zarządu głównego.

Po sprawozdaniu i wnioskach wybranej Komisyi rewizyjnej (Pępkowski, Wojciechowski, Owiński, Sokołowski, Piątkiewicz, Łomnicki, Motylewski) uchwalono Zarządowi Gł. jednomyślnie absolutoryum. Postawiono przytem szereg wniosków, z dyrektywą dla Zarządu głównego. Między innemi zredagowano podziękowanie dla radcy Sołtysika za opiekę nad uchodźcami, wysłano telegram do dra Dembowskiego, ustępującego wiceprezydenta z życzeniami z powodu uroczystości pożegnalnej w Krakowie, roztrząsano sprawę podręczników szkolnych, przez ogłaszanie na nie konkursów, omawiano sprawę przedstawień kinowych dla młodzieży i t. p.

Z licznych wniosków zasługują na podniesienie przedewszystkiem wnioski dotyczące młodzieży.

I tak. Wnioski Koła rzeszowskiego przedłożone przez prof. Owińskiego: 1) Zarząd główny zwróci baczną uwagę na literaturę dla młodzieży; zastanowić się nad sprawą wydawania biblioteki beletrystycznej, któraby wyrugowała obecne wydawnictwa, sprowadzające w przeważnej części młodzież na manowce; 2) W. Zgrom. T. N. S. W. wzywa kompetentne czynniki do zwalczania autorów i firm wydawniczych, które dostarczają młodzieży naszej a) t. zw. „pomocniczych biblioteczek" w formie przekładów, streszczeń, gotowych odpowiedzi i t. p., będących znaczną przeszkodą w nauce szkolnej; b) sensacyjnych powieści.

W dalszym ciągu przedstawił prof. A. Cehak „sprawę postulatów ekonomicznych i zawodowych nauczycielstwa". Referent w gruntownym wywodzie przedstawił słuszne żądania nauczycielstwa, wzywając Zarząd gł., aby poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia postulatów gospodarczych nauczycielstwa szkół średnich, a mianowicie a) co do zaliczek na pokrycie szkód wojennych, b) co dożądania dyet dla nauczycieli pełniących służbę poza właściwem miejscem służby, c) co do wydatnego dodatku wojenego dla zastępców nauczycieli, oraz d) co do naprawienia krzywdy wyrządzonej nauczycielstwu i krajowi, przez rozpisanie znikomej ilości prowizorycznych tylko posad.

W nader ożywionej dyskusyi nad temi uzasadnionemi żądaniami przyjęto jednomyślnie wnioski referenta, uzupełniając je poszczególnymi wnioskami licznych Kół Towarzystwa. I tak imieniem Koła rzeszowskiego prof. Wilk postawił wniosek, dotyczący wliczenia do zaliczek na pokrycie szkód wojennych także czynszów mieszkaniowych, przyznania podwyżki dodatku drożyźnianego tym suplentom, którzy otrzymali dodatki pięcioletnie; prof. Dubiel (im. tarnowskiego Koła) żądał, by Zarząd Gł. w uznaniu niekorzystnego stanu materyalnego nauczycieli szkół średnich, prócz energicznych zabiegów u odnośnych władz celem polepszenia tegoż, unormował raz wreszcie wysokość stopy zarobkowania nauczycieli poza szkołą i odpowiednie instrukcye celem przestrzegania, przesłał wszystkim Kołom T. N. S. W. oraz, by wszędzie, gdzie warunki na to pozwalają, wystąpił z inicyatywą do zakładania spółek spożywczych, związków ekonomicznych, i tym podobnych kooperatyw, a to ze względu na ich znaczenie wychowawcze w naszem życiu społecznem oraz korzyści materyalne.

Imieniem krakowskiego Koła przedstawia prof. Koch wielokrotne zabiegi, jakie krakowski Wydział przedsiębrał u miarodajnych czynników w Białej i Wiedniu w sprawach ekonomicznych nauczycielstwa i następnie odczytuje dłuższe oświadczenie, uchwalone przez Koło krakowskie w stylizacyi prof. Rozmarynowicza jako odpowiedź na te głosy, dające się słyszeć, iż nauczycielstwo, »niepomne swego posłannictwa i apostolstwa«, zbyt często troską o wywalczenie lepszego materyalnego bytu jest zaprzątnięte. Oświadczenie to daje należną odprawę tym ironicznym uwagom i głosom i stwierdza słusznie, »że właśnie należyte uwzględnienie tej podstawowej kwestyi, — bytu materyalnego może przedewszystkiem przyczynić się do wydatnego podniesienia stanu nauczycielskiego i do umożliwienia spełnienia tylu wzniośle stawianych nauczycielom wymagań«.

W dalszym ciągu W. Zgrom. prof. Dr Zagajewski przedstawia zebraniu wniosek Zarządu gł. w sprawie mianowania członkiem honorowym Towarzystwa dotychczasowego prezesa prof. un. lwow. Dra Ignacego Zakrzewskiego, który to wniosek zebrani jednomyślnie uchwalili.

Po referacie prof. J. Mazurka: „Sprawa zaległych wkładek za rok 1914/15", uchwalono ze względu na wielkie straty, wynikające z położenia wojennego, żądać od członków Tow. wkładek zasadniczo od września 1915. Po kilku jeszcze wnioskach dotyczących bądź to pragmatyki służbowej, bądź innych kwestyj zawodowych (Nartowski, Mendrala, Tauch, Syruczek) i po uchwaleniu podziękowania za prace dla Towarzystwa podejmowane, prof. Piątkowi, Voglowi i dyr. Mikulskiemu nastąpiły wybory nowego zarządu głównego, które dały następujący rezultat:

Prezesem wybrany został prof. uniw. lwow. dr Ernest Till, wiceprezesem prof. dr Ludwik Bykowski, członkami zarządu gł. (lwowscy) Cehak Adam, Kopystyński Tadeusz, Makowski Aleksander, dr Osiecki Wiktor, Probulski Władysław, ks. dr Ratuszny Antoni, dr Smolka Franciszek, prof. uniw. lwowsk. dr Kazimierz Twardowski, dr Zagajewski Ignacy, Żychiewicz Emil, Prószyński i dr Oko. Pozalwowscy: Dubiel, Schneider, dr Dawidowski, Missona, Owiński, Piątkiewicz M., dr Weimer.

Zastępcami ze Lwowa: Brownicki, Czeżowski, Gawlikowski, Kochman, Paszkudzki, Urbański. Zastępcami z Kół: Mendrala, Chciuk, Syruczek, Gołębiowski, Mandel, Pliszewski, Stribrny. Do komisyi rewizyjnej: Pępkowski, Malski, Łomnicki, Greczek, Orłowski.

*

Całodzienne obrady walnego zgromadzenia stwierdzały żywą troskę nauczycielstwa o zasadnicze ideały, związane z dobrem i postępem szkoły. Ujawniły się również liczne te wynurzenia i w towarzyskiej rozmowie podczas zebrania wieczornego, które Koło lwowskie na cześć delegatów urządziło w salach nowego hotelu Krakowskiego we Lwowie. W serdecznej pogawędce brzmiała nuta inna, niż zwyczajnie, nuta troski o los i o byt naszych pragnień, naszych dążeń, naszego przyszłego szkolnictwa.

Zebranie, w którem wzięło udział ponad 70 uczestników, przeciągnęło się do północy.

K.

Z powiatu cieszanowskiego.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Lubaczów, 2 czerwca.

(Ślady wojny i inwazyi rosyjskiej. — Lubaczówka i okolica. — Odbudowa powiatu. — Epidemie. — Zbiórka na Czerwony Krzyż. — Subskrypcya na czwartą pożyczkę).

O powiecie cieszanowskim mało ma ogół wiadomości w czasie poinwazyjnym. Monografia wojenna powiatu, jednego z najbardziej zniszczonych w Galicyi, zasługuje na szersze jej traktowanie, już z tego powodu, że przez ten powiat przepływa Lubaczówka, na której zdołali się Moskale niemal sześć tygodni utrzymać, paląc, niszcząc, rabując przez ten czas mienie całych wsi i miasteczek. To też obraz harców wojennych w powiecie jest zastraszający. Bezpośrednio nad Lubaczówką leżąca wieś Zapałów wraz z kościołem zupełnie została zrównana z ziemią, pozostało zaledwie kilka numerów. Do spalonych, lub zbombardowanych w znacznej części wsi, tak, że pozostało zaledwie po kilkanaście numerów, należą wsie Opaka, Lubliniec Stary i wiele innych, wreszcie wszystkie miasteczka, prócz Oleszyc i Lubaczowa, który zniszczony został również, ale z powodu szybkiego odwrotu armii rosyjskiej zdołał uchronić kilka ulic i przedmieść. W powiecie zniszczenie widoczne jest jeszcze obecnie na obszarach dworskich, które pustką świecą, ogołocone z inwentarza żywego i martwego, dalej w lasach spalonych w północnej części powiatu. Wreszcie ślady wojny widoczne są w zasypanych już wzdłuż i wszerz pól ornych i lasów ciągnących się rowach strzeleckich, z których pozostały zasieki druciane. W sąsiedztwie widnieją pięknie obrobione i obrosłe groby walecznych żołnierzy.

W rocznicę walk z nieprzyjacielem, wspomnieć musi się o stosunkach, jakie tutaj zastano i pracy około przywrócenia ładu i porządku w powiecie.

Ze względu na jedyną komunikacyę kolejową z zachodem, starostwo przeniosło swoją siedzibę z Cieszanowa, odległego od stacyi kolejowej o 10 klm., do Lubaczowa, gdzie też dotąd urzęduje, aprowizując łatwiej cały powiat; również ważnym powodem przeniesienia jest brak pomieszczenia biur i mieszkań w Cieszanowie. Wydział powiatowy na razie nie istnieje. Znaczna część ludności miasteczek i niektórych wsi wyemigrowała do zachodnich krajów monarchii, pozostała mieściła w spalonych ruinach domów i piwnicach, gdzie nierzadko ze zwierzętami dzieliła się miejscem. Nic zatem dziwnego, że w ostatnich warunkach rozwinęły się choroby zakaźne, jak cholera, czerwonka i tyfus.

Trudności wprowadzenia życia handlowego i ekonomicznego były w takich warunkach prawie nie do pokonania. To też pierwszą rzeczą rządu było zabezpieczenie mieszkańców od zimna i głodu.

Ze zwycięską armią przybyło strostwo, z kierownikiem dr Srokowskim na czele i rozpoczęło swoją działalność. Ożywił się powiat, a w szczególności sam Lubaczów. Wielu zbiegłych mieszkańców powróciło na miejsce i stanęło do pracy, doprowadzając zburzone domy do porządku, opatrując je na zimę. Z wydatną pomocą przyszło tutejsze starostwo mieszkańcom bezdomnym, budując 3 kompletne baraki, a 5 budynków adaptując na mieszkania zbiorowe bezdomnych, udzielając innym skromnych zaliczek na budowy »budek mieszkalnych«, lub na czynsze wynajmu.

Wedle obliczeń tutejszej ekspozytury odbudowy, całkowicie zniszczonych budynków mieszkalnych liczy powiat 3.006, a 76 częściowo, 8.736 spalonych budynków gospodarskich. — Funduszami rozporządza sam starosta, kierując się podziałem powiatu na dwadzieścia okręgów, dla których starostwo wybrało dwudziestu miejscowych honorowych mężów zaufania, mających za zadanie na miejscu stwierdzać zapotrzebowanie pogorzelców, czy to w gotówce, czy robotnikach, czy też w materyałach, w formie blachy, drzewa budulcowego, szyb, gotowych okien i t. p.

Wybudowano też w powiecie 1.400 domów, a około 500 jest w toku budowy. Starosta dr Srokowski często sam jeździ po gminach i chodzi od chałupy do chałupy, przekonując się o przebiegu i postępie budowy, naocznie bada użycie zasiłku, ewentualnie zapotrzebowanie poszczególnych pogorzelców.

Jest też nadzieja, że o ile nowo utworzona Centrala odbudowy kraju zawczasu dostarczy odpowiednich do tego celu funduszów, znaczna część mieszkańców znajdzie na zimę hygieniczne pomieszczenie, a poszczególne wsie nabiorą estetyczniejszego wyglądu, niż przed wojną.

Wyniki starań około zasiewów ozimych i jarych w tutejszym powiecie przedstawiają się dobrze. U włościan w całości ziemię uprawiono, w znacznej części także, chociaż nie wszędzie, na obszarach dworskich.

Powiat po inwazyi pod względem grasujących w Galicyi epidemi przodował przed innemi. Szczególnie cholera (przeszło 2.000 wypadków) była groźną, tembardziej, że stosunek śmiertelności ponad 60 procent był zastraszający. Jednakowoż dzięki ogromnym wysiłkom fizyka powiatowego z dniem 3 września 1915 roku wraz z ostatnim wypadkiem do dziś dnia wygasła. Lichym pomieszczeniom i strasznym warunkom hygienicznym utrzymania pogorzelców, towarzyszył, jak zwykle, tyfus brzuszny. Z tą epidemią walczył fizyk powiatowy, stwarzając o ile możności inne warunki dla chorych i ich rodzin. Obecnie sporadyczne wypadki tyfusu brzusznego i plamistego szybko tłumione są w zarodku.

Pod względem drożyzny powiat nie różni się niczem od innych, chyba o tyle, że niema zbyt wielkich trudności w uzyskaniu artykułów spożywczych. Co do mąki i cukru, to te od czasu do czasu do nas nie dochodzą, mimo starań i dzielnego prowadzenia spraw aprowizacyjnych przez komisarza powiatowego.

Wyjątkowy sukces odniósł tutejszy powiat, pomimo zniszczenia i ubóstwa mieszkańców, w zbiórce na Czerwony Krzyż, która dała około 21 tysięcy koron, jednając Towarzystwu około 900 członków. W subskrypcyi na IV pożyczkę wojenną, nasz powiat także nie pozostał w tyle za innemi.

Echa z wód.

Karlsbad, w czerwcu.

Wojna bardzo dotkliwie i ujemnie odbiła się na frekwencyi tutejszego zdrojowiska. Doroczny zjazd kuracyuszów zmniejszył się do minimum. Czerwiec bywał w Karlsbadzie sezonem »amerykańskim«, względnie »angielskim«, obecnie już drugi rok Karlsbad o sezonie takim nie wie. Ale i z krajów austryackich zjazd nie jest liczny. Przyczyną tego jest przekonanie, że osławiona tutejsza drożyzna wzrosła tu do granic niemożliwości. Tymczasem tak nie jest. W stosunku do czasów normalnych, drożyzna wzrosła bardzo nieznacznie. Ceny w niektórych zakładach są znacznie niższe od cen n. p. wiedeńskich lub lwowskich — nie mówiąc już o Warszawie. I tak n. p. w restauracyi braci Hanika (mieszczącej się naprzeciwko zakładów kąpielowych), można otrzymać obiad za trzy korony, składający się z zupy, pieczystego i leguminy, lub kompotu, zaś za cztery korony obiad, składający się z ryby, zupy, pieczystego i leguminy, lub kompotu.

W kawiarni »Astoria« można otrzymać śniadanie, składające się z dwóch jaj, dwóch bułek, jednego kawałka masła i jednej szklanki kawy, kakao, lub herbaty i t. p. za jedną koronę 40 h. W tej kawiarni można otrzymać kolacyę, składającą się z ryżu z mlekiem, 1 jajka, 2 bułek i 1 kawałka masła za koronę 50 h, lub też za dwie korony 20 h kolacyę, składającą się z dostatecznej porcyi szynki, rozbefu, lub cielęciny na zimno, 1 jajka, 2 bułek, kawałka masła i szklanki piwa, herbaty, kawy, lub czekolady. — Obfitość różnych polskich pism w tej kawiarni przyciąga prawie wszystkich kuracyuszów polskich.

Mieszkania są w Karlsbadzie w tym roku niedrogie, bo już za 10 K tygodniowo można otrzymać pokój, przyzwoicie umeblowany, a w pierwszorzędnym domu umeblowanym, jak n. p. »Drei Lilien«, który mieści się naprzeciwko zakładów kąpielowych, można otrzymać elegancko umeblowany pokój, począwszy od 15 K tygodniowo.

Największą osobliwością jest to, że w Karlsbadzie jeszcze można dostać to, czego wiele osób przez 20 miesięcy nie widziało, a mianowicie dwa razy dziennie świeże smaczne bułki ze ślicznej białej mąki po 8 hal. za sztukę.

Wyprawa Shackletona.

Z Montevideo wyjechał przed kilkunastu dniami parowiec, celem odszukania Shackletona, znajdującego się na jednej z wysp na morzu podbiegunowem Północnem, oraz 28 jego towarzyszy, pozostawionych przez niego na wyspach Słoniowych.

Shackleton wyjechał na wyprawę podbiegunową dnia 6 grudnia 1914 r. z Południowej Georgii na okręcie „Endourance" i po dłuższej, niesłychanie uciążliwej podróży dopłynął w dniu 10 stycznia 1915 r. do kraju Cotesa. Tu Shackleton urządził sobie siedzibę i stąd czynił wyprawy, w czasie których odkrył nowy ląd, nazywając go wybrzeżem Cairda.

Po kilku tygodniach okręt „Endourance" ugrzązł w lodach i wraz z niemi wędrował po morzu Wedla. Parcie lodów na okręt stawało się z każdym dniem coraz groźniejsze, wkońcu okręt został rzucony na bok. Dnia 27 października 1915 zwaliła się na pokład okrętu góra lodowa, wskutek czego uległy zniszczeniu sanki i inne ważne dla ekspedycyi przedmioty. Woda wtargnęła do hali maszyn i zagasiła ogień. Ponieważ okręt został w ten sposób ubezwładniony, a pobyt na nim stawał się coraz niebezpieczniejszym, cała załoga przeniosła się na jedną z płaszczyzn lodowych, w wśród których tkwił okręt i rozbiła tam prowizoryczny obóz.

Wreszcie w dniu 20 listopada okręt zatonął. Kra pędzona prądem, płynęła powoli w kierunku północnym; powierzchnia jej jednak z każdym dniem coraz bardziej się zmniejszała, aż w końcu zmalała do 100 metrów kwadratowych. Całej wyprawie groziła, zdawało się, nieunikniona katastrofa, zwłaszcza, że i głód zaczynał doskwierać.

Dnia 7 kwietnia b. r. ujrzano zdaleka na widnokręgu wyspę Clarence, kra jednak popłynęła dalej i dnia następnego rozpadła się. Członkowie wyprawy, składający się z doświadczonych ludzi, zdołali jednak na czas schronić się do łodzi i płynąć dalej. Była to podróż straszliwa. Zapasy żywności i wody do picia wyczerpały się. — Nieszczęśliwi rozbitkowie lada chwila oczekiwali śmierci. — Wreszcie dnia 15 kwietnia b. r. po kilku dniach rozpaczliwego błądzenia dojrzano na widnokręgu wyspy Słoniowe, gdzie cała wyprawa wylądowała. Po kilkudniowym wypoczynku Shackleton wyjechał z pięciu towarzyszami na kruchej łodzi w dalszą podróż — zdążając w kierunku południowej Georgii, odległej od wysp Słoniowych o 750 kilometrów dokąd przybył 10 maja b. r. Tu znalazł Shackleton połączenie z Europą i zażądał pomocy.

Nowa kolej światowa.

W cichości, bez reklamy, jak wszystko zresztą, co się dzieje w dobie wojennej, Europa dokonała nowego dzieła w dziedzinie kulturalnej. W tych dniach ukończono budowę nowej linii kolejowej: Pireus—Ateny—Larissa, której światowe znaczenie oceni międzynarodowy ruch turystyczny dopiero po ukończeniu wielkiej wojny.

Budowę tej kolei uchwalono jeszcze w roku 1889 i w tymże roku zorganizowane w tym celu konsorcyum angielskie rozpoczęło budowę. Gdy w roku 1892 gotowych już było 200 kilometrów linii na różnych terenach i długi na 2.000 m. tunel około Brato, konsorcyum oświadczyło, iż nie może dalej prowadzić robót za umówioną cenę 140 tysięcy franków za kilometr. Nie mogąc uzyskać zmiany warunków finansowych, Towarzystwo popadło w konkurs, a roboty przerwano.

Dopiero w roku 1900 podjęto na nowo prace dzięki nowemu konsorcyum operującemu kapitałami francuskimi. Konsorcyum to uzyskało przedłużenie koncesyi do roku 1999.

Długość linii wynosi 348 kilometrów. Rozwój kolei w Grecyi rozpoczął się bardzo późno i postępował wolno. Gdy król Jerzy w 1862 roku wstępował na tron, były w Grecyi tylko dwie szosy, po których można było jeździć. W roku 1875 w całej Grecyi było zaledwie 350 kilometrów szos, a w 1912 do 570 kilometrów. Pierwsza linia kolejowa powstała w roku 1863 — z portu Pireusu do Aten — i liczyła 76 kilometrów długości. Dopiero po roku 1882 zaczyna się polityka kolejowa i dziś Grecya posiada razem 14 linij, ogólnej długości 1591 klm.

Ten słaby rozwój sieci kolejowej da się łatwo wytłomaczyć, jeżeli przypomnimy sobie, że do niedawna — do wojen bałkańskich — Grecya była prawie państwem wyspiarskiem. Dwie trzecie terytoryum państwa stanowiły wyspy, jedna trzecia — kontynent. Dziś stosunek jest odwrotny. W dodatku przedtem największą odległość poszczególnych punktów w kraju od wybrzeża morskiego wynosiła zaledwie 80 kilometrów, a długość wybrzeża 2000 kilometrów. Obecnie, przez pozyskanie Macedonii, punkt ciężkości interesów przesunął się w głąb kontynentu i koleje nabierają coraz większego znaczenia.

Nowa kolej stworzyła komunikacyę bezpośrednią Wiedeń—Nisz—Ateny. Czy dla życia ekonomicznego Europy środkowej ma to jakie znaczenie — wykaże kilka cyfr.

Droga do Port Saidu skrócona będzie z 1237 mil morskich do 511, a więc dwa i pół raza. Da to oszczędność 28 godzinną. Wobec tego prawdopodobnie poczta z Indyi skierowana będzie do Pireus. Jeśli nową drogę porównać z dawną drogą przez Brindisi w kierunku kanału Sueskiego, to przy jeździe z Berlina zyskuje się 20 godzin oszczędności, z Monachium — 13, z Wiednia — 24, z Budapesztu nawet 33. A podróż do Aten, która dotąd odbywać się musiała z Berlina na Tryest, morzem do portu greckiego Patras, albo przez Brindisi do tegoż portu i trwała 80 godzin, a kosztowała 220 franków, teraz trwać będzie 50 godzin, a kosztować będzie 160 franków.

Nowa kolej zbliżyła Grecyę do Europy. Będzie to miało niewątpliwie wielkie znaczenie i dla jej rozwoju gospodarczego. A przyroda Grecyi i zabytki archeologiczne pociągną prawdopodobnie tłumy turystów, którzy potrafią ocenić nowe udogodnienie kolejowe.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ossman.

Piosenki okopów.

(Z muzy 6 pp. Legionów).

Znacie je. Piosenki legionistów z okopów — biegną bardzo szybko na tyły, gdzie przechodzą łatwo na własność polskiego ogółu. Zazwyczaj niewiadomo, kto jest ich autorem, czy wyszły z pod pióra (na froncie raczej z pod ołówka) jednego piosenkarza, czy też całej spółki, która nie zawierała ze sobą żadnego autorskiego kontraktu. Ten rzucił myśl, ów poddał melodyę, ten dał jedno zdanie, ów drugie — i tak powstała piosenka żołnierska. Nikt zresztą o autorów polowych piosenek nie pyta, podobnie jak nikt nie zastanawia się nad literacką wartością wojennego piosenkarstwa. Dość, że ono jest, dość, że śpiewać można na jakąś popularną, rzewną lub wesołą a zawsze marszową melodyę, dość, że w prostych, jasnych, niewybrednych słowach opiewa dolę polskiego żołnierza, jego narodowe nadzieje, jego radości swawolne i smutki, beztroski i zgryzoty, postoje i marsze. To wystarcza, aby piosenki te śpiewały z zapałem zarówno młode żołnierskie gardła na bagnach poleskich, jak i szerokie warstwy społeczeństwa różnej płci i różnego wieku — na ziemiach całej Polski.

Legionista na froncie niechętnie sięga do tzw. »wielkiego« programu. Nie szafuje pieśniami narodowemi i patryotycznemi. Jedynie w dnie uroczystości i świąt narodowych rozlega się na linii choralnie i w skupieniu śpiew naszych hymnów. Na codzień dla urozmaicenia okopowego życia, służą piosenki wesołe, lekkie i dowcipne. Mają one u żołnierzy większe powodzenie, aniżeli strofy smutne. Wszystko, co może pobudzić do szczerego, pogodnego śmiechu, co może rozweselić i wywołać zabawę, jest w okopach legionistów bardzo mile widziane. Im bardziej do lekkiego repertoaru jakaś piosenka należy, tem większe wywołuje zadowolenie, tem popularniejszą jest u szarej braci żołnierskiej. Jest to psychologia ludzi, stojących bezpośrednio w ogniu wojny i patrzących ciągle śmierci w oczy.

Obok piosenek, będących własnością całych Legionów, istnieją piosenki pułkowe. Odnoszą się one zwykle do jakiegoś wydarzenia w pułku, opisują je z wesołym dowcipem.

Szósty pułk piechoty ma również swoje specyalne piosenki i swoich bardów, pomiędzy którymi pierwsze zajmuje miejsce chorąży Edward Wojciechowski. Sekunduje mu dzielnie chor. Henryk Gruber, Lwowianin, który na nutę znanego w Polsce marsza żuawów, ułożył następujący »marsz szóstaków«:

Twarze nam w znoju
Krasi śmiech pusty,
Śmiało do boju
Idzie pułk szósty.
Błyszczą bagnety,
Stal świeci zdala, —
Dalej do szturmu,
Marsz na Moskala.

Już trębacz wzywa, szturm się zaczyna,
Wróg się trupami naokół ściele —
Niech klęskę ojców mści ręka syna,
Hurra! do szturmu Polski mściciele.

Marsz, marsz szóstacy, karabin w dłoni,
Niech serce płonie do krwawej pracy —
Nad nami wieje sztandar Warszawy[1]),
Dusza goreje, naprzód do sławy. — bis.

Na kresach Polski,
Dziś imię nasze —
Rozniosło echo
Kul i pałasze.
Niech wróg moskiewski
Pozna szóstaka.

A kogo z naszych zły los dosięże,
Kiedy godzina czynu uderzy —
Od wrażej kuli — gdy kto polęże,
Pomści go ręka braci żołnierzy.
bis Marsz, marsz szóstacy i t. d.

[1]) Szósty pułk wyruszył w pole ze sztandarem, darowanym przez ludność Warszawy.

Jest to jeden z licznych marszów bojowych 6 pułku. Napisany przed niedawnym czasem przyjął się i śpiewany jest chętnie przez naszych żołnierzy.

Do wesołych piosenek należą utwory chor. Wojciechowskiego. Nie są one pozbawione pewnej wartości literackiej, podobają się i są bardzo popularne wśród oficerów i żołnierzy.

Żołnierze legionowi nie lubią stanowić rezerwy, na co składają się rozmaite powody. To uczucie żołnierskie odmalował chor. Wojciechowski w piosence „Rezerwa", śpiewanej na melodyę starej polskiej żołnierskiej piosenki „Idzie żołnierz borem, lasem"... — Brzmi ona:

Od rezerwy do rezerwy,
Wędrujemy wciąż bez przerwy —
Pułk [1]) tak chce, tak być ma,
Zrozumiano?
Pułk tak chce, tak być ma.
Rozkaz pułku — to rzecz święta,
Wola mistrza niepojęta —
Pułk tak chce i t. d.

[1]) Wyraz „pułk" oznacza w gwarze żołnierskiej Komendę pułku.

Do rezerwy mknie batalion,
Wiedzie z sobą ..... milion —
Pułk tak chce i t. d.
Przed orszakiem tam na przedzie,
Spakowany baon jedzie —
Pułk tak chce i t. d.
Imitacya konia wlecze,
Przedewszystkiem różne ciecze —
Pułk tak chce i t. d.
Tuż za wozem, jak przy trumnie,
Postępuje orszak dumnie —
Pułk tak chce i t. d.
Niosą swoich cechów znaki,
Rury, piece i plecaki —
Pułk tak chce i t. d.
Dla rezerwy odpoczynek,
Napisano to dla drwinek —
Pułk tak chce i t. d.

Jest wiele innych piosenek i wesołych wierszowanych zagadek, dotyczących n. p. bardziej znanych oficerów i żołnierzy w pułku. Piosenki te stanowią dzisiaj rozrywkę dla żołnierza w polu, a kiedyś, za szereg lat, spisane i przechowane stanowić będą wobec przyszłości dowód, jak urozmaicał sobie życie na froncie — żołnierz szóstego pułku Legionów.

Zygmunt Augustyński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.